

DZIAŁALNOŚĆ TEATRU W LATACH 1990-2000

Teraźniejszość Teatru Lalek "Zaczarowany Świat" należy podzielić zgodnie z dwoma przełomowymi momentami, które nastąpiły w 1990 i 1992 roku.

Z pierwszą datą wiąże się chwila całkowitego przejęcia teatru przez autorkę pracy. Na uroczystości czterdziestolecia "Zaczarowanego Świata", wobec wszystkich zaproszonych gości, Janina Awgulowa przekazała formalnie teatr Emilii Betlejewskiej.

Baza pozostała taka sama: sala widowiskowa wraz z niewielkim zapleczem (pracownia i biuro). Zaś administracyjnie teatr przynależał nadal do Państwowego Przedszkola nr 8. Pracujący w tym czasie w teatrze zespół był zatrudniony na stanowiskach nauczycieli przedszkola z oddelegowaniem do pracy w teatrze. Skład teatru wówczas stanowili: Grażyna Jamroży - muzyk, Ewa Zawadzka - aktorka zawodowa, Jerzy Wróbel - pedagog, i autorka pracy. Pani Awgulowa wycofała się z życia teatru, była coraz rzadszym gościem. Zjawiała się jednak zawsze z okazji kolejnej premiery.

Właściwie pozornie nic tamtego 1990 roku w pracy teatru się nie zmieniło. To samo miejsce pracy, ci sami ludzie, te same, zawsze zbyt skromne, środki finansowe... A jednak. Formalne przejęcie "Zaczarowanego Świata" pozwoliło nowej szefowej na wyciągnięcie z przeszłości teatru pewnych wniosków i określenie kierunku jego przyszłego działania. "Zaczarowany Świat" Janiny Awgulowej był teatrem bardzo tradycyjnym, hermetycznie zamkniętym za parawanem,. Przedstawienia były realizowane w jednej technice lalkowej, rzadko zjawiały się przedstawienia w technice mieszanej, np. kukielki i chińskie cienie. Pierwsza próba wprowadzenia lalki i żywego planu spotkała się z silną negacją Janiny Awgulowej i wywołała na pewien czas konflikt w zespole. Oczywiście te napięcia były twórcze, udało się zrealizować nowatorski (jak na "Zaczarowany Świat") spektakl, jednak także na kilka lat zatrzymało próby wprowadzenia zmian w teatrze. Dziecko w "Zaczarowanym Świecie" było zawsze najważniejsze. Wszystkie spektakle wyrastały z pytania: jak przedstawienie spodoba się dzieciom, co nowego wprowadzi do ich małego świata doświadczeń? Krytyczne, choć nie pozbawione ogromnego szacunku, spojrzenie na przeszłość teatru pozwoliło jaśniej określić kierunek, w którym ma ta scena zmierzać.

Pierwszą najważniejszą sprawą jest widz - małe dziecko. Nowy rodzaj przedstawień miał odpowiadać nowemu rodzajowi widza, jakim było dziecko lat dziewięćdziesiątych w stosunku do swego rówieśnika z lat pięćdziesiątych. W nowej formule teatru nie zabrakło tego, czego dzieci oczekują i potrzebują: ciepła, naturalności, a także uczuciowości i wzruszeń. Natomiast doszła nowa wartość: dziecko staje się partnerem w przeżywanej przygodzie.

Rozpoczęła się inna jakość teatru poprzez nowe, poszukujące nowych form wyrazu, przedstawienia: "Przykładem jest jedna z ostatnich premier. (...) "Tajemnicze jajko" to zdarzenie sceniczne - przygoda dziewczyny (E. Zawadzka), która jest śpiochem. Dzieci podpowiadają jej, że o wczesnej porze budziły ją kogut. Pośród kolorowych sześcianów - parawanów pojawiają się jajka, z których wykluwają się przeróżne zwierzątka - pojawiają się lalki: kukielki, pacynki, lalki cieniowe i takie, które najzwyczajniej można określić jako... niekonwencjonalne. Można zespołowi pozazdrościć pomysłów rozwiązań scenograficznych! I ich trafności! (...) Widowisko jest dowcipne, barwne, dynamiczne, ciepłe, bawi i uczy. Spektakl trwa 45 minut, to chyba najdłuższe widowisko w dziejach "Zaczarowanego Świata". Novum jest koncepcja inscenizacyjna dająca możliwość wykorzystania różnych technik lalkowych, nie baśniowa fabuła i żywy plan" (pisał Jerzy Rochowiak).

Właśnie "Tajemnicze jajko" stało się przełomowym przedstawieniem w historii teatru i zarazem nowym credo "Zaczarowanego Świata."

Do dziś, kiedy mam podjąć ważną decyzję, powtarzam sobie:
spokojnie, powoli, czekaj na trzeci zaczarowany dzwonek"

Ewa Zawadzka, aktorka Najtrudniejszym dla "Zaczarowanego Świata" okresem okazał się rok 1992. W tym roku na skutek wprowadzenia w Toruniu nowatorskiego programu przekształceń niektórych przedszkoli państwowych w niepubliczne placówki oświatowe (jednym z tych przedszkoli była placówka, do której administracyjnie przynależał teatr), wszyscy członkowie zespołu otrzymali wypowiedzenia z pracy, co jednoznacznie wiązało się z rozwiązaniem teatru. Liczne interwencje szefowej teatru u władz oświatowych i kuratorskich nic nie dały, decyzja była nieodwołalna. W jednej chwili administracyjne posunięcie miało zniszczyć czterdziestodwuletnią historię tej jedynej i wyjątkowej skali kraju sceny.

"W momencie prywatyzacji przedszkoli "Zaczarowanemu Światu" gościny chciał udzielić "Baj Pomorski". Miły gest, ale dla amatorskiej trupy, twierdzą jej członkowie, niebezpieczny. Czyż w profesjonalnej instytucji, z administracją, pracownikami, oni - amatorzy bez odpowiednich dyplomów, zespołowo tworzący całe

przedstawienie, własnoręcznie szyjący lalki i klejący dekoracje mieliby szansę zachować odrębność?"

Jedyną szansą na uratowanie teatru było sprywatyzowanie "Zaczarowanego Świata". Podjęcie takiej decyzji było niezmiernie trudne, tym bardziej, że zespół dość sceptycznie oceniał szansę utrzymania się z dochodów prywatnej sceny. Z drugiej zaś strony wydawało się niemożliwym pozostawienie kilkudziesięcioletniej tradycji, doświadczeń, emocji, marzeń, pasji... W podjęciu decyzji złożenia oferty prywatyzacji teatru pomogło Emilii Betlejewskiej roczne doświadczenie, jakie wyniosła ze stypendium w prywatnym teatrze w Rzymie w Nuova Opera dei Burattini. Tam poznała organizację takiego teatru i część z tych doświadczeń mogła przenieść na rodzimy grunt. Po kilku listach wymienionych z Miejską Komisją do Spraw Przekształceń Przedszkoli Publicznych w Niepubliczne Placówki Oświatowe dyrektorka teatru otrzymała zgodę na prowadzenie "niepublicznej placówki oświatowej w formie teatru lalek".

14.05.1992 roku w Rejestrze Usług i Handlu Urzędu Miejskiego pod pozycją 13404 został zarejestrowany Teatr Lalek "Zaczarowany Świat" pod hasłem "usługi teatralne" i w takiej formie działa do dnia dzisiejszego.

Zgodnie z umową Urząd Miasta użyczał prowadzącej teatr budynek oraz zobowiązał się do pokrywania kosztów energii cieplnej i elektrycznej, pozostałe koszty pokrywać musiał teatr z wpływów za bilety. I na tym polu musiał nastąpić najgłębszy przełom w działalności teatru. Za przedstawienia, które do tej pory zawsze były za darmo, trzeba było teraz zapłacić. Powstało podstawowe pytanie: jak zachęcić widza, by nie tylko zechciał przyjechać na odległe Wrzosy, ale jeszcze by zapłacił za bilet? Przecież bez widza teatr nie istnieje. Przedszkola przez lata przyzwyczajone do bezpłatnego korzystania z usług "Zaczarowanego Świata" z trudem dawały się namówić na udział w płatnych przedstawieniach. Może te pierwsze kłopoty z pozyskaniem widowni były przyczyną odejścia zespołu z teatru. Nikt, poza prowadzącą teatr, nie wierzył w powodzenie tego przedsięwzięcia.

"Byłem tu dwa lata. I długo, i krótko, zależy jak na to patrzeć.

Ja na to patrzę, przyglądam się i teraz widzę, że nie był to zmarnowany czas. Dużo się tu nauczyłem o pracy lalkarza, pracy z zespołem i z dziećmi. Poza tym nauczyłem się wiele o samym sobie."

Maciej Piotrowski, aktor U progu nowego sezonu, we wrześniu 1992 formalnie teatr istniał, lecz był bez zespołu. Wydawało się, że tej przeszkody nie uda się pokonać, a jednak... Już pod koniec września udało się pozyskać do współpracy dwie osoby: Barbarę Nowakowską i Jacka Urbanowskiego, zaś w styczniu do zespołu doszedł Jacek Mroczek. Z nowym zespołem można było rozpocząć zupełnie nowy styl pracy teatru. Pierwszym najważniejszym zadaniem było zdobycie jak najliczniejszej widowni. Stało się to możliwe dzięki zaproponowaniu przedszkolom dowozu dzieci wynajętymi przez teatr autokarami. Zaczęto też wydawać biuletyn informujący o repertuarze teatru na cały sezon. Biuletyn ten poprzez Wydział Oświaty trafiał do wszystkich placówek oświatowych. Po raz pierwszy w historii teatru zaczęła się pojawiać regularna informacja w "Nowościach" o repertuarze "Zaczarowanego Świata" w rubryce: teatry.

W czasie przekształcania teatru w niepubliczną placówkę oświatową udało się odzyskać wszystkie pomieszczenia wybudowane kiedyś z myślą o "Zaczarowanym Świecie". Dzięki temu można było zorganizować specjalistyczne pracownie. Powstała pracownia plastyczno-techniczna, za którą odpowiedzialny był scenograf teatralny (w tamtym czasie Jacek Mroczek), wygoszodarowano pomieszczenie na użytek komponowania i nagrywania muzyki, w innym pomieszczeniu szyto lalki i kostiumy. Każdy członek zespołu odpowiedzialny był za inną dziedzinę przygotowania spektaklu. W prywatnym teatrze najwięcej obowiązków automatycznie spadło na dyrektorkę teatru. Poza stałymi obowiązkami, takimi jak dobór repertuaru, scenariusze, reżyseria, doszły jeszcze: organizacja widowni i księgowość.

Kiedyś w "Zaczarowanym Świecie" najważniejsze było dziecko, gdyż wszelkie sprawy związane z funkcjonowaniem teatru brała na siebie placówka, do której administracyjnie przynależał teatr. Dziś obok potrzeb małego widza pojawia się problem ekonomicznego przetrwania teatru. Nie można pozwolić sobie na błędy repertuarowe. I chyba udało się takich błędów uniknąć, o czym świadczą recenzje z kolejnych premier "Zaczarowanego Świata"...

By sprostać oczekiwaniom nauczycielek przedszkoli i potrzebom dzieci, każdego roku przygotowywane jest specjalne przedstawienie bożonarodzeniowe i bale karnawałowe.

Przez ostatnie lata teatrowi przybyło wiele nowych zadań, szczególnie jeśli chodzi o dydaktyczną działalność teatru. Od kilku lat "Zaczarowany Świat" prowadzi cykl warsztatów teatralnych w ramach Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży. Uczestniczyło w nich już około 1000 dzieci z województwa kujawsko - pomorskiego.

Organizowane są też w teatrze zajęcia warsztatowe dla najstarszych grup przedszkolnych, dla nauczycieli i

instruktorów domów kultury, regularne też są spotkania ze studentami Nauczania Początkowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Bydgoszczy. Od siedmiu lat pisząca pracę prowadzi zajęcia z teatru lalek na Studium Kultury w Wilnie. Od roku podobne w Grodnie, oraz drugi rok zajęcia na Podyplomowym Studium Filologii Polskiej UMK z przedmiotu Edukacja Teatralna Dzieci.

Zajęcia w Wilnie zaowocowały powstaniem kilkunastu dziecięcych zespołów teatralnych oraz powołaniem do życia Wileńskiego Teatru Wyobraźni, w skład którego weszli słuchacze jednego z roczników Studium Kultury.

W ostatnich latach poszerzona też została widownia "Zaczarowanego Świata" o dzieci klas początkowych niektórych toruńskich szkół.

Od 1992 roku systematycznie do każdego spektaklu drukowane są programy, zaś dzięki umowie podpisanej z telewizją toruńską TAT przedstawienia zapisywane są na taśmie video, a także emitowane w lokalnej telewizji.

Prowadząca teatr wprowadziła te wszystkie zmiany w "Zaczarowanym Świecie", gdyż uznała, że teatr lat dziewięćdziesiątych musi być teatrem atrakcyjnym nie tylko ze względu na repertuar, ale także ze względu na szeroką ofertę, jaką proponuje dzieciom i ich opiekunom.

Ścisła współpraca z nauczycielami niektórych szkół zaowocowała powstaniem dziecięcych zespołów teatralnych, które premiery swoich spektakli miały na scenie "Zaczarowanego Świata".

W 1995 i 1996 roku dzięki uzyskanym z Urzędu Miasta środkom udało się całkowicie wyremontować bardzo mocno zniszczone pomieszczenia i elewację teatru.

Wszystkie działania podejmowane w teatrze przeznaczone są dla małego widza. To tu częstokroć po raz pierwszy trzyletnie dziecko spotyka się z teatrem. Od tego pierwszego spotkania zależy, czy teatr pomoże mu zrozumieć otaczający go świat, czy je przestraszy. Małe dziecko nie potrafi opisać swoich odczuć po przedstawieniu.

Przyjmuje wszystko, co mu się podsunie. Nie wyjdzie z przedstawienia, nie będzie głośno protestowało. Dlatego tym większa jest odpowiedzialność twórców za to, co proponują najmłodszej widowni. W "Zaczarowanym Świecie" scena jest bardzo blisko dzieci, aktorzy, będąc także za parawanem, doskonale słyszą reakcje publiczności. To właśnie te reakcje są najlepszą recenzją spektaklu. Dziecko jest grzeczne i miłe dla dorosłych i na pytanie "czy się podobało" odpowie "podało się". Ale to nie powinno żadnemu dorosłemu twórcy wystarczyć. To, czy "wchodzi" sztuka w widownię, czuje się w trakcie przedstawienia. To, w jaki sposób dziecko przedstawię przeżyło, widać dzięki przesyłanym do teatru wypowiedziom plastycznym dzieci.

Działania teatru lalek są znaczące dla kształtowania młodej widowni. Umysł i wyobraźnia dziecka bardzo łatwo poddają się działaniu sztuki widowiskowej. Dlatego można mówić o wychowaniu przez teatr. Dokonuje się ono nie przez bezpośrednie oddziaływanie dydaktyczne ze sceny w formie np. pouczeń moralnych, ale poprzez magię akcji scenicznej. Dziecko nie lekceważy pytań, na które ma odpowiedzieć w teatrze. Uznaje oglądaną rzeczywistość teatralną za swoją, angażuje się w oceny natury moralnej i nie ukrywa emocji.

By sprostać temu zadaniu trzeba ciągle na nowo zadawać sobie pytanie: w jakim kierunku należy zmierzać w sztuce widowiskowej, jaką jest teatr, by najpełniej rozwijać wrażliwość małego dziecka. Takie pytanie stawiają sobie również członkowie zespołu "Zaczarowanego Świata".

"O Zaczarowanym Świecie można by mówić i pisać dużo.

Zapewne dla każdej osoby, która w nim pracowała, znaczy coś innego, albo znaczy to samo, ale jest inaczej nazwane.

Dla jednych jest sposobem na życie, dla innych sposobem na przetrwanie, dla przesiąkniętych pedagogiką narzędziem w kształtowaniu wrażliwości dziecięcej. Jest miejscem realizacji twórczych pomysłów i sprzężenia talentów z różnych dziedzin sztuki. Jest teatrem."

Jacek Pysiak, aktor